

Pod sztandarem Swarożycy

9 kwietnia 2012

Historia szkolna, mówi nam, że wprowadzenie chrześcijaństwa w krajach słowiańskich było postępem zapewniającym rozwój naszych ojców. Fakty historyczne opisywane ręką ówczesnych kronikarzy pokazują, że proces ten na pewno nie był bezkonfliktowy.

KATOLICYZM CZYLI CHRZEŚCIJAŃSTWO W WERSJI NIEMIECKIEJ?

Jeżeli dokładniej przyjrzymy się założeniom chrześcijaństwa i katolicyzmu, szczególnie średniowiecznego, to zobaczymy, że są to religie wyznaczające sobie zupełnie odmienne cele. Chrześcijaństwo jest religią ludzi biednych, wspomagających siebie i oczekujących nagrody w życiu przyszłym. Tam kapłan, diakon jest nauczycielem, człowiekiem, który wyróżnia się wśród wiernych tylko swą mądrością. Katolicyzm zaś jest podstawą założeń państwa feudalnego – państwa o podwójnej władzy, świeckiej (księcia, króla czy cesarza) i kościelnej (biskupów). I choć katolicyzm również mówi o równości wszystkich ludzi, to nikt z wiernych nie ma wątpliwości, że biskup czy też papież to człowiek lepiej znający myśli Boga, a zdanie odmienne od biskupa jest atakiem na całą powagę Kościoła. Katolicyzm średniowieczny wprowadza bezwzględną władzę „pomazańca bożego” nad resztą ludu. A władza ta wymuszana jest oddziałami zbrojnymi, jakimi dysponują zarówno władcy świeccy, jak i biskupi. Temu celowi mają służyć również ogromne świątynie, mające pokazywać nicość człowieka względem Boga oraz jego „pomazańców”, i liturgia w języku niezrozumiałym dla prostego ludu.

Już na początku drugiej połowy IX wieku w łonie Kościoła, za sprawą Metodego i jego uczniów, powstał spór o to, w jakich językach można odprawiać liturgię. Wówczas spór ten został rozstrzygnięty z orzeczeniem, iż Pana należy chwalić we wszystkich językach świata, i w roku 867 papież Hadrian II

posłał Metodego do ludów słowiańskich z poświęconymi słowiańskimi księgami, aby nauczał ich w języku dla nich zrozumiałym. Godziło to jednakże w interesy biskupów niemieckich, więc sprzeciwili się woli papieża, zaarrestowali powracającego Metodego i po procesie osadzili w klasztorze na kilka lat. Wprawdzie interwencja nowego papieża kontynuującego misję Hadriana II uwolniła arcybiskupa Moraw, ale niezadowolenie części duchowieństwa przeciwnej liturgii w językach słowiańskich doprowadziło w 885 roku do ogłoszenia przez następnego papieża Stefana V bulli potępiającej obrządek słowiański jako heretycki. W liturgii rzymskokatolickiej nadal językiem oficjalnym jest łacina, ale w XX w. na II Soborze Watykańskim wreszcie dozwolono na liturgię w językach narodowych „w drodze wyjątku”. Wyjątek szybko stał się regułą, co najlepiej świadczy o potrzebie wiernych rozumienia obrządku. Wciąż jednak liturgia w języku łacińskim ma wielu zwolenników, a nawet ostatnio wydaje się być promowana (poprzez oficjalną nazwę „Nadzwyczajna forma rytu rzymskiego” oraz udzielenie zezwolenia przez Benedykta XVI (w 2007 r.) każdemu kapłanowi na odprawianie liturgii w starej formie bez zgody biskupa). W Polsce coraz więcej parafii wprowadza msze łacińskie – czyżby była to nowa polityka Kościoła?

CZYM BYŁO CHRZEŚCJAŃSTWO DLA ÓWCZESNYCH SŁOWIAN?

Otóż, jak nawet w swojej Kronice przyznaje Thietmar (biskup i kronikarz niemiecki), mówiąc o błędach popełnionych w czasie nawracania Słowian, katolicyzm kojarzy się Słowianom z niezrozumiałą liturgią, ogniem, mieczem, podatkami i cierpieniem. Biskup w X-XI wieku znacznie częściej posługuje się w nawracaniu mieczem niż miłością, jaką nakazuje wobec drugiego człowieka Chrystus. W roku 983 na terenach między Odrą a Łabą, zamieszkiwanych w znaczącej większości przez Słowian połabskich (Obodrzyce, Wieleci, inaczej Lucice/Lutycy (m.in. Redarowie, Sprewianie), Serbowie połabscy (m.in. Łużyczanie), Stodorianie, Ranowie) uczucie zniewolenia osiągnęło taki poziom, iż mieszkańcy postanowili zrzucić z

siebie niewolę, powracając do wiary ojców. Nie było to trudne, gdyż wtedy na tych terenach tylko część Słowian przeszła na chrześcijaństwo. Działały nadal prężnie świątynie Swaróżyca w Radogoszczy i Świątowita w Arkonie na wyspie Rugii.

LUDY SŁOWIAŃSKIE CHWYCIŁY ZA BRON JAK JEDEN MĄŻ

Trudno powiedzieć, co było zapalnikiem tego powstania. Historycy mówią o klęsce cesarza Ottona II w bitwie z Arabami pod Cotrone, tyle, że to wydarzenie z 13 lipca 982 roku. Inni chcą widzieć w tej roli śmierć Ottona II. Jednak walki rozpoczęły się już na 5 miesięcy przed jego śmiercią.

Faktem jest, że na ziemię Sasów, pod sztandarem Swaróżyca, ruszyło 30 legionów słowiańskich. 29 czerwca 983 roku cała Saksonia stanęła zdumiona. Zdarzyło się coś, co zdarzyć się nie mogło. Leżący nad Łabą gród Hobolin zamieszkały przez wydawałoby się całkowicie schrystianizowanych Stodoran, stanął w płomieniach, spalono całkowicie działającą tam od roku 948 katedrę. Wymordowano całą niemiecką załogę, zaś napastnicy byli przez mieszkańców witani z radością. 2 lipca Wieleci i Stodoranie w czasie dzwonienia jutrzni napadli na katedrę brenneńską, jej obrońca Teodoryk wraz z rycerzami ledwo uciekł z życiem. Miasto Brenna dostało się w ręce napastników, zaś sama katedra zniszczona. Atakujący wyrzucili z sarkofagu zwłoki znienawidzonego biskupa Dodila, który trzy lata wcześniej został uduszony przez słowiańskich diecezjan. W roku 990 w wyniku ataku słowiańskiego księcia Mściwoja (chrześcijanina) zniszczony zostaje Hamburg.

Dzieło ponad 40 letniej chrystianizacji tych ziem rozpadło się w pył. Kronikarz Thietmar, z pewnością nieprzychylny Słowianom, pisząc o przyczynach tych zająć mówi z żalem, iż ludy te „doznawały wielkiego ucisku wskutek samowoli księcia Teodoryka”.

Praktycznie wszystko, co mogło być niemieckie lub chrześcijańskie na wschód od Łaby, zostało zniszczone. Wojska

stanęły na przeciwnych brzegach Łaby. Odbył się kilka potyczek, które kronikarze niemieccy chcieli pokazać jako zwycięstwa, gdyż po nich wojska słowiańskie odeszły. Lecz zbliżała się zima, a Słowianie uzyskali wszystko, co chcieli, przejęli władzę, a na ich ziemi wróciła wiara ojców. Niemcy zaś utracili wszystko, co posiadali na wschód od Łaby.

LATA 991-998

W roku 991 zwycięstwo powstania antychrześcijańskiego wydaje się absolutne. Sasi podejmują wszakże wyprawy za Łabę, które kończą się zawsze tak samo, sromotną ucieczką. W tym okresie na arenę wydarzeń wkracza nasz książę Mieszko I oraz książę czeski Bolesław Pobożny. O ile Mieszko I jest stałym sojusznikiem młodego następcy Ottona II, Ottona III, o tyle Bolesław zawiera sojusz z Wieleciami. Związek państwa chrześcijańskiego, jakim były Czechy, z poganami, w przypadku zwycięstwa sojuszu polsko-niemieckiego stanowił dla Bolesława krok samobójczy. Ten krok zauważył Mieszko. Zajmuje Kraków, a następnie po rozpoczęciu działań zbrojnych przez Bolesława uderza na Śląsk, zajęty w roku 875 przez Czechów[1], z takim samym skutkiem. W roku 991 Mieszko posiłkuje Sasów w ataku na ziemię Stodoran pod Brenną, lecz po wielu zmiennych kolejach losu cesarstwo miasta nie odzyskuje. Próby odzyskania tej ziemi będą kontynuowane w późniejszym okresie między innymi przy wsparciu Bolesława Chrobrego. W roku 992 nad Łabą doszło do koncentracji armii Sasów, która dwukrotnie w czerwcu i sierpniu przekracza rzekę z takim samym skutkiem, czyli zerowym. Kolejny rok kończy się z takim samym wynikiem. W roku 995 cesarz zmienia politykę, przekształca wojnę między Słowianami i Sasami w wojnę religijną. Przywołuje na pomoc Polaków i Czechów. Jest to krok rozpaczy, bo jak podaje historyk saski Helmold (1125-1177), Polaków i Czechów przywołuje się w ostateczności, bo są mężni w bitwie, ale okrutni w grabieżach, nie szczędząc klasztorów ani kościołów.

W sierpniu roku 995 następuje koncentracja połączonych wojsk saskich, polskich i czeskich, które przechodzą przez ziemię

Obodrytów ze skutkiem takim, iż w rok później podpisany zostaje pokój na warunkach korzystnych dla obu stron (do roku 1018 nie było tam poważniejszych konfliktów). Główne uderzenie następuje na ziemię Wieleatów, które są pustoszone. To jednak nie zraża Wieleatów, tak więc rok 997 to czas wojny, w której częściej porażki doznają Sasi.

UPADEK PAŃSTWA SŁOWIAN ZACHODNICH

Powstanie staje się pełnym sukcesem, od 995 roku tereny między Łabą i Odrą są wolne od wpływów niemieckich. Równocześnie przekonanie o tym, że za zwycięstwem tym stoi Swarozyc wynosi na piedestał świątynię w Radogoszczy i jej kapłanów. I po części jest to prawdą, to zasługą Swarozycy oraz Sasów było, że Słowianie porzucili stałe waśnie, stanęli pod jego sztandarami, aby zrzucić jarzmo niemieckie, w sensie religijnym widziane jako chrześcijaństwo. Powstaje załączek niezależnego państwa, lecz jak to z nami bywa, gdy wróg przestał zagrażać, powróciły dawne swary. Między innymi na skutek działania kapłanów, bo Słowianin nie wyruszał na wojnę bez uzyskania korzystnej przepowiedni, ludność tych terenów uwikłała się w bezsensowne wojny z sąsiadami i przeciw sobie np. z Obodrytami, skupiając wreszcie na sobie działania Niemców i Duńczyków, które w niecałe 200 lat później doprowadzą do ich upadku i wchłonięcia przez Germanów. Dziś mało kto nawet pomyśli, że w żyłach wschodnich Niemców płynie krew Słowian połabskich.

Arkona – wyspa Rugia (świątynia Świątowita na ziemiach Ranów) pada pod ciosami Duńczyków w roku 1168. Radogoszcz (świątynia Swarozycy na ziemiach Redarów) pada po rozbiciu Wieleatów w roku 1125. W roku 1200 pada Kopanica, gród Sprevian, stanowiąca pierwsze miejskie zabudowy dzisiejszego Berlina (dziś dzielnica Köpenick).

Nie można tu przemilczeć faktu, że do upadku Połabian przyczynili się również nasi i czescy władcy, którzy wydatnie wspierali swoich braci w wierze – Niemców, dla zwalczania

pogaństwa w Europie. Tak więc sprowadzenie Krzyżaków nie było pierwszym przypadkiem, gdy w imię wspólnoty religijnej zwalczaliśmy mniejsze niebezpieczeństwo ściągając sobie na głowę znacznie większe.

Faktem historycznym jest, że ludy środkowej Europy przyjęły chrześcijaństwo w wersji niemieckiej nie z przekonania, lecz pod naciskiem miecza. Chrześcijaństwo w tym okresie zapewniało silną władzę pozwalającą na skupianie mniejszych organizmów społecznych i wymuszanie posłuszeństwa krzyżem i mieczem. Przetrwały tylko organizmy, które przyjęły tę drogę. Inne jak na przykład ludy bałtyckie (Prusowie czy Jadźwingowie) odeszły do historii. Religia katolicka została nam narzucona, jako jedyna szansa narodowego istnienia. Wraz z nią powstały instytucje zapewniające niemieckim ośrodkom kontrolę. Są to niezależne od narodowych organizacji kościelnych, podlegające ówczesnie cesarzowi Niemiec, a dziś papieżowi zakony. Po dziś dzień realizują one własną politykę nie zawsze zgodną z potrzebami państwa. Nie trzeba daleko patrzeć, zakonem takim są redemptoryści, zakon, który ma swoje prowincje na całym świecie, a przełożonym generalnym zakonu redemptorystów jest Kanadyjczyk Michael Brehl.

W latach 1037-1039 podobne antychrześcijańskie powstanie wybuchło w Polsce. Jednak zostaje ono utopione w krwi poprzez najazd Czechów, a następnie wygnanego Kazimierza Odnowiciela, który powrócił do Polski na czele oddziałów niemieckich. Lecz to już zupełnie inna opowieść.

Autor: Faral

Źródło: [Nowy Ekran](#)

BIBLIOGRAFIA

Witold Chrzanowski „Słowianie i wikingowie”, 2007 r.

PRZYPIS

[1] Świętopełek I, który podporządkował sobie zarówno Śląsk,

jak i na znacznie krótszy czas ziemię Wiślan z Krakowem, był księciem wielkomorawskim, w artykule tym posługuję się pojęciem Czech, stąd też nie wprowadzam już pojęcia Wielkomoraw, protoplasty Czech.